



Historyczne związki Krakowa z Holandią

2012-05-14

Z Holandii sprowadzono do Polski i do Krakowa nie tylko sukno, nie tylko sławne śledzie holenderskie, które osobliwie podczas postu spożywano, ale także rzemieślników. Zdarzało się, że przybywali oni do Krakowa i tu wpisywali się do cechów, jak choćby czynny w wieku XVII stolarz Jego Królewskiej Mości Gerard Rumbolth. Krakowskie Sukiennice były miejscem, gdzie można było kupić holenderskie sukno, a obok w jatkach rybnych sprzedawano „matjasy”, czyli smakowite śledzie. Dziś w Krakowie cieszą się popytem pochodzące z Holandii suknie ślubne. W wieku XVII i XVIII szły tutaj z holenderskiego sukna polskie narodowe stroje narodowe, czyli żupany i kontusze.

„Holendernia” lub „olendernia” – w dawnej polszczyźnie słowa te oznaczały oborę cieszącą się renomą, w której hodowano sprowadzone z Holandii mleczne krowy. Jeszcze po II wojnie światowej każdą łaciątą, czarno-białą krowę nazywano w Krakowie „holenderką”. Kiedy na początku wieku XX w. Krakowie powstała sławna fabryka czekolady Adama Piaseckiego, jej twórca korzystał z holenderskich doświadczeń. Jednak mało kto pamięta, że w okresie międzywojennym z Krakowa eksportowano do Holandii między innymi pościel.

Wilamowice – Mieszkańcy Wilamowic są potomkami osadników z Fryzji i Flandrii, którzy osiedlili się na tych terenach w XIII wieku. Stworzyli oni wyizolowaną kulturowo społeczność, odrębną również językowo. Obecnie to miasto w woj. śląskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Wilamowice. Wilamowice są położone na pograniczu Podgórze Wilamowickiego i Pogórze Śląskiego. To ośrodek sadowniczy i przemysłu Inniarskiego.